

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Czesława W.
Sob. Św. Praksedy P.
Niedz. Św. Maryi Mag.
Pon. Św. Apolinarego B.
Wtor. Św. Krystyny P.
Śr. Św. Jakóba Apostoła.
Czw. Św. Anny

Wschód: g. 4 m. 02.
Zachód: g. 8 m. 10.
Dług. dnia: g. 16 m. 08.

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 7 (20) lipca 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie. Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwykłe ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

W Niedzielę dnia 5-go sierpnia o godz. 3 popoł.

w Sali Hotelu Manteuffla

odbędzie się pierwsze ogólne zebranie

Łódzkiego Rzemieślniczego Towarzystwa

SPIEWU CHÓRALNEGO

„LIRA”

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie ustawy.
- 2) Odczytanie regulaminu.
- 3) Wybór prezesa, wice-prezesa, kasyera, sekretarza, gospodarza i dwóch członków.
- 4) Wybór komisji rewizyjnej.
- 5) Wybór dyrektora.
- 6) Kwestya najmu lokalu.
- 7) Kwestya ułożenia budżetu na rok 1900/1901.
- 8) Wnioski stowarzyszonych.
- 9) Przyjęcie rachunków z wydatków poczynionych.

851—3—1

Dr. Ronthaler

wyjechał.

850—0—1

Dr. Antoni J. Goldman

po powrocie z zagranicy mieszka obecnie

przy ul. Cegielnianej pod Nr. 40.

Choroby chirurgiczne

od 8½ — 9½ rano i od 5 — 6½ po południu.

Dentysta Roman Ritt

od dnia 1-go lipca przeprowadził się

na ulicę Piotrkowską № 83,

vis-à-vis domu W-go Petersilge.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, plombowanie i różne operacje dentystyczne bez bólu przy pomocy rozwośelającego gazu.

Kazimierz Sokołowski

ARCHITEKT

przeniósł swe biuro budowlane na ulicę Św. Benedykta pod № 29, (dom Henselera vis-à-vis dawnego mieszkania).

Dr. L. Bondy

powrócił.

802—15—9

Kuśakowski i Trąbczyński

biuro pomiarów

830—6—3

przenieśli na ul. Zawadzka № 15.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro:

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Stosława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej.
„Lalka”, operetka w 4-ach obrazach Audrana. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

ĆWICZENIA III-go oddziału straży ogniowej ochot-niczej, przy fabryce p. Augusta Härtiga. Początek o go-dzinie 7½ wieczorem.

— Telegramy gubernatora wojennego obwo-du amurskiego i inżynierów oddziału mandżur-skiego kolei syberyjskiej, mobilizacja niektórych części naszej armii, nawet ze składu jej na kre-sach zachodnich, przygotowywanie oddziałów Czerwonego Krzyża — wszystko to świadczy, że teren operacji wojennych odrazu się rozszerzył i że wedle wszelkich oznak, grozi nam długa i poważna kampania wojenna ze wszystkimi towarzyszącymi jej finansowymi i innego rodzaju sprawami oraz ciężarami.

Nie czas teraz zastanawiać się nad przyczy-nami dosyć nieoczekiwanego konfliktu zbrojnego Rosyi z Państwem Niebieskiem, które żywiło, sądząc z licznych opinii osób kompetentnych, wyjątkowe uczucia dla Rosyan i wyróżniało ich w sferze sympatii, z pośród innych cudzoziem-ców, mających stosunki z przedstawicielami rasy żółtej. W swoim czasie wyjaśnią się te przyczy-ny zakulisowe, te zdarzenia przygotowawcze, z powodu których wydarzył się bezprzykładny w stosunkach międzynarodowych fakt pochwy-cenia, a być może nawet wymordowania do-szczętnego wszelkich poselstw w Pekinie. Obec-nie trzeba się liczyć tylko z zagadnieniami dni bieżących i społeczeństwo winno okazać rządowi to poparcie, jakiego on od niego wymaga i które wyraziło się w wezwaniu Czerwonego Krzyża do ofiar w celu niesienia pomocy ludziom „prze-lewającym swoją krew i chorującym przy mę-żnem wypełnianiu swego obowiązku służby”.

Miejmy nadzieję, że to wezwanie znajdzie jaknajgorętszy oddźwięk, że ofiary na rzecz moż-liwie jaknajlepszej organizacji opieki nad ran-nymi i chorymi popłyną szeroką falą, że wezmą w nich udział wszystkie warstwy naszego spo-leczeństwa, nie kępiając się rozmiarami składanej ofiary i że potrafimy dowieść, że czuli nawet na cudze nieszczęście, jak to się ujawniło np. w urządzaniu oddziału sanitarnego dla boerów, w danym wypadku, gdzie idzie o sprawę życia i zdrowia naszych ojców, synów i braci, oraz innych osób bliskich, wolimy sami ograniczyć się materialnie, nawet skazać się na braki, niż pozostawiać bez ukojenia cierpienia tych, któ-rym dzisiaj powierzono świętą sprawę podtrzy-mania i obrony interesów państwowych.

(„Warsz. dniew.”)

Powstanie w Chinach.

Lekceważone w swych początkach powsta-nie bokserów, których nazywano czernią, motło-

chem źle uzbrojonym i niekarnym, najniespodzie-waniej przeobraża się w narodowe powstanie ca-łych Chin, którego płomień ogarnął już provin-cye środkowe i północne a mnożą się coraz licz-niejsze oznaki, że niebawem i Chiny południowe obejmie.

Uzurpator, ks. Tuan, wódz bokserów, wyra-sta powoli na bohatera narodowego Chin współ-czesnych, zrywających się, jak jeden mąż, do walki na śmierć i życie z nienawistnymi dyabla-mi zamorskimi, z całą potęgą ucywilizowanego zachodu, który sztukę wojenną do doskonałości nieomal doprowadził i w zdumiewające uposażył ją wynalazki.

Lecz występując do tak nierównej z pozoru walki, już nie te same Chiny, które garść awanturników przejść mogła wzdłuż lub wzszerz a już w najgorszym razie wejść do stolicy bog-chana, do zbluzganego dziś krwią europejczy-ków Pekinu i tam zdumionemu, przestraszouemu przewagą broni rządowi najludniejszego na ziemi państwa upakarzające podyktować warunki. Sa-mi europejczycy, rozpoczynając cywilizację Chin, przedewszystkiem zaopatrzyli je w udoskonaloną broń i nauczyli potulnych chińczyków władać nią tak dobrze, że dziś już uczniowie nauczycieli swych w zdumienie wprowadzają.

Wszak pod Tien-tsinem artylerya chińska celnością strzałów i doskonałością dział o wiele przewyższała artylerję wojsk sprzymierzonych a piechota chińska wybornie obchodzić się umie z karabinami Mausera, których europejczycy, echiwi zarobku, dostarczyli Chinom przeszło 900,000.

Sprytni chińczycy nie poprzestali na tem, lecz jak głoszą telegramy, założyli fabryki pra-cujące dnem i nocą nad wyrobem takichże sa-myh karabinów ulepszonych systemów, których modeli dostarczono im tak łatwo i tak lekko-myślnie.

Co atoli zadziwia w tym ruchu, który ogar-nął obecnie Chiny i do poważnych skłania roz-myślań, to dziwna jednolitość i jednomyślność w działaniu zarówno w środku państwa, jako też i na północy, zarówno, gdy na scenę występują chińczycy czy też mandżurowie. Mandżurowie i mongoli, przeważnie mahometanie, chińczyków wyznawców Buddy poczytują za wstrętnych po-gan, a ci znów płacą im za to sownie tą samą monetą. Zdawałoby się, że naród tak niejedno-lity nie może jednolitych żywić celów, jednoli-tych mieć dążeń; tymczasem pod sztandarami Tuanastają wszyscy bez różnicy chińczycy, zwolen-nicy Buddy, Konfucjusza lub Mahometa. Jedni tylko chrześcijanie są im nienawistni, jednych tylko chrześcijan-chińczyków zrewoltowane tłumy mordują w sposób najokrutniejszy, poczytując ich na równi z europejczykami za wrogów ludu chiń-skiego, za zdrajców jego sprawy, za zaprzeda-nych „dyabłom zamorskim” z duszą i ciałem.

W tej nienawiści do chrześcijan-chińczyków ze strony ludu, który bądź co bądź odzuacza się tolerancją religijną i najspokojniej znosi u sie-bie tuż obok wyznawców Konfucjusza, buddy-stów i mahometan, mieści się nieubłagana kon-sekwencya dziejowa. Wszak pierwszym z euro-pejczyków, co wdarł się do wnętrza monarchii, murem odgrodzionej od reszty świata, był misyo-narz z krzyżem w ręku—a w ślad za nim przy-

szedł żołnierz i kupiec, nigdy nie syty, szukający coraz to rozleglejszych rynków dla zaspokojenia trawiącej go żądzy bogactw. Wreszcie ludzie ci, co szli w imię Chrystusa nawracać chińczyków, miasto miłości i zgody, braterstwa, prawdy i sprawiedliwości, podstawowych zasad wiary ich Boskiego Nauczyciela, nieśli niezgodę i swary, wywyższając się jedni po nad drugich a lwia część zasługi w tej pracy, zniechęcającej chińczyków do chrześcijaństwa, przynajmniej w udziale misjonarzem protestanckim, fałszywym apostołem różnych sekt, w które tak obfituje kościół anglikański. Dalej na mocy traktatów, chińczyk raz ochrzczony, pozostawał pod opieką praw konsularnych i zdarzało się bardzo często, że chińczyk, który dopuścił się przestępstwa, przyjmawszy chrzest, tem samem już unikał kary. Po za chrześcijanami atoli chińczycy wszystkich wyznań i pochodzeń łączą się widocznie w wspólnej nienawiści ku cudzoziemcom, którzy tak zuchwale naruszali wiekiowy ich spokój.

Jest więc coś żywiołowego w tym ruchu powstańczym, który ogarnął Chiny i lud zamieszany w pokojowej pracy popchnął do oręża, na równi z wojowniczym plemieniem mandżurów, dawno już przecież bardzo dawno odwykłym od wojny. Ruch ten, na który jeszcze za czasów wojny chińsko-japońskiej w szeregu artykułów z tej racyi pisanych zwracaliśmy na tem miejscu uwagę, przewidując jego możliwość, nie da się porównać ani z jednym z powstań ludowych, których tylu Chiny były widownią. Nigdy jeszcze w tak jednolitej karności nie występowały razem czynniki składowe Chin, jak obecnie, nigdy nie łączyli się tak zgodnie z sobą lud, mandaryni i wojsko a nawet sam rząd cesarski w Pekinie. Bo dziś trudno się już ludzi. Powstanie oddawna było przygotowane, współzuli mu wszyscy chińczycy, po jego stronie stanął rząd, mandaryni i wiekrólowie, wszelkie zaś zapewnienia chińskich mężów stanu, czynione w duchu przeciwnym miały jedynie na celu uspienie czujności europejczyków i posłów mocarstw zagranicznych.

Ruch wybuchnął w samym sercu państwa, w jego stolicy i najbliższych jej okolicach, ale wnet poszedł dalej. Ostatnie telegramy agencji północnej, ze źródeł urzędowych zaczerpnięte, stwierdzają, że i Mandżurya, która dotąd nie zdradzała sympatyj ku bokserom, stanęła już w płomieniach.

W Petersburgu w dniu 16 b. m. z szybkością błyskawicy obiegła wieść od samego ranka, że Błagowieszczeńsk nad Amurem oblegają i bombardują wojska chińskie, a nawet wedle informacji „Siewiernego Kurjera“ mówiono po mieście, jakoby Błagowieszczeńsk był przez chińczyków zdobyty i z ziemią zrównany. Na szczególne źródła urzędowe nie potwierdziły tej wieści; natomiast nie taily bynajmniej, że w Mandżurii położenie jest bardzo groźne. Wszędzie wojska chińskie łączą się z bokserami i podburzają do powstania spokojną dotychczas ludność.

Błagowieszczeńsk miasto główne obwodu Nadamurskiego, leży w Syberii wschodniej nad Amurem przy ujściu rzeki Zei i jest siedziskiem generał-gubernatora nadamurskiego kraju, części Mandżurii, ustąpionej Rosji w roku 1746.

Błagowieszczeńsk założony w r. 1856, jako wojskowa stacja ostżejska, w r. 1858 został głównym miastem obwodu, a kozacy nadamurcy założyli stację o siedm wiorst dalej i nazwali ją Wierchniem Błagowieszczeńskiem. Miasto zabudowane domami drewnianymi ma gimnazjum męskie, progimnazjum żeńskie i seminarium duchowne; prowadzi przytem obszerny handel herbata i zbożem; mieszkańców posiada 32,000.

Wedle źródeł urzędowych wojskowy generał-gubernator obwodu nadamurskiego, generał lejtnant Gribski depeszą z dnia 14 b. m. doniósł, że parochód „Michał“, płynął z Chabarowska do Błagowieszczeńska i ciągnął za sobą 5 barek naładowanych materiałem wojennym dla artylerii dla garnizonu w Błagowieszczeńsku. Skoro parochód ten przepływał około chińskiego miasta Ajgunu, około godziny 10-ej rano, zaszypano go wystrzałami, a następnie zatrzymano. W tejże samej chwili podpłynęła łódka do parochodu trzej oficerowie chińscy i objaśnili komendantowi, że wskutek otrzymanego z góry rozkazu wzbraniają parochodowi dalszej drogi i proszą do siebie komendanta parochodu i oficerów. Komendant z jednym żołnierzem tylko wysłał sztaba kapitana Kriwcęwa, wyznaczonego do konwojowania materiału artyleryjskiego z Chabarowska do Błagowieszczeńska.

Około pierwszej w południe podpłynął do parochodu „Michał“ parochód „Selenga“, na którym znajdował się komisarz pograniczny nadamurskiego obwodu oficer generalnego sztabu podpułkownik Koldszmidt z plutonem pułku kozackiego. Podpułkownik Koldszmidt rozkazał płynąć dalej, lecz zaledwie parochody ruszyły z miejsca, chińczycy rozpoczęli z za okopów ogień karabinowy i dali kilka strzałów z armat. Kozacy z parochodu „Selenga“ odpowiedzieli na ogień ogniem. Parochód „Michał“ dotarł jednakże do miejsca przeznaczenia. Sztaba-kapitana Kriwcęwa chińczycy pod strażą wyprawili do Błagowieszczeńska, zapowiedziawszy mu, że na mocy wyższych rozkazów nie pozwolą parochodom rosyjskim pływać po Amurze.

Miasto Ajgun, zwane także Sachalonia albo Chey-Lun-Tsien leży na prawym brzegu Amuru o 30 wiorst od Błagowieszczeńska i należy do prowincji Chey-Lun Tsien w północnej Mandżurii. W mieście tem w dniu 16 maja s. st. 1857 r. zawarty był traktat, na mocy którego kraj Amurski przeszedł pod panowanie Rosji.

Sztab główny otrzymał informację, że obecnie ruch nieprzyjazyzny dla Rosji ogarnął już wszystkie trzy prowincje Mandżurii, a nawet i w Kuldży ujawniły się nieprzyjazne dla rosyjan uczucia wśród ludności chińskiej i mandżurskiej.

Mandżurya, granicząca z Syberją, Mongolią, Koreą i Chinami, oblana morzami Japońskiem i Żółtym, ma około 33 tysięcy mil kwadratowych przestrzeni. Ludność, przewyższająca cokolwiek 3,000,000, należy do rasy mongolskiej, wyznaje lamaizm i prowadzi życie koczujące. Dla Rosji Mandżurya ma bardzo poważne znaczenie, jako tył nadmorskiego obwodu i teren, na którym rozpoczęto budowę ostatniej gałęzi sieci kolei syberyjskich do Port-Arturu.

Chiny posiadają w Mandżurii 50,000 wojska, uzbrojonego w karabiny Mausera i zaopatrzonego obficie w materiał wojenny, oprócz tego znajduje się tam 20,000 wojsk nieregularnych i liczne tłumy bokserów, tudzież zrewoltowanej ludności.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wojska chińskie rozdzielone zostały na oddziały i wysłane do różnych prowincji, by wywołać w nich ruch powstańczy. Silne oddziały wyprowadzono na południe dla wzniecenia tam ruchów przeciw cudzoziemcom, tudzież do Mongolii dla wywołania tam powstania.

Ruch w Mandżurii i Kuldży jest tem jeszcze niebezpieczniejszy, że wchodzi w bezpośrednie zetknięcie ze światem muzułmańskim, lekceważyć go przeto nie wolno.

Wogóle wbrew wszelkim oczekiwaniom mocarstwa niemało będą miały do roboty, zanim ngaszą ten płomień, szalejący na dalekim Wschodzie na niezmierzonych obszarach.

Wina tu leży po stronie europejczyków, bo gdyby mocarstwa od razu doszły do porozumienia i wystąpiły w pierwszych zaraz dniach w dostatecznej sile, kto wie, czy pożar nie byłby stłumiony w zarodku i Pekin nie pławiłby się w krwi europejskiej, w krwi ludzi wysłanych na stracony posterunek przez tę samą dyplomację, tak bezradną, gdy przyszło ratować jej wysłanników od męczeńskiej śmierci.

S. J.

ZYGZAKI.

W jednym z ostatnich numerów „Lodzer Zeitungu“ poruszona była sprawa węglowa. Ponieważ w wielu miejscach były tam błędne informacje, przeto proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości ogółu co następuje:

1) Ceny węgla dla Królestwa Polskiego ustanawiają się w tutejszych kopalniach rok rocznie w miesiącach wrześniu lub sierpniu, dla dostaw rocznych, t. j. od 1 października do 1 października.

2) Wszystkie kopalnie bez wyjątku, w zagłębiu Dąbrowieckim powiększają rok rocznie produkcję, jeżeli np. której nie spotka nieszczęście z powodu siły wyższej jak: pożar, zatopienie i t. p., i byłoby wbrew ich interesom, skoro mogą osiągnąć wysokie ceny, zmniejszać produkcję; zupełnie więc pogląd gazety „Lodzer-Zeitung“ jest błędny.

3) Zadaniem konsorecyum łódzkich fabrykantów było z chwilą zawązania się, t. j. przed trzema laty, sprowadzanie węgla ze Szląska i to

po cenach znacznie wyższych, zamiast akceptować małą podwyżkę cen, jakie w owym czasie kopalnie krajowe zażądały od nich. Zdawało się panom fabrykantom, że tym sposobem zmuszą tutejsze kopalnie, które, mówiąc nawiasem, znajdowały się wówczas w bardzo niekorzystnych warunkach, do przyjęcia cen, jakie oni im zadyktują. Oburzeni takim naciskiem przedstawiciele tutejszych kopalni, bo fabrykanci grozili im odebraniem koncesji dla eksploatacji, zastosowali w swoich kopalniach ceny węgla zagranicznego, normując je stosownie do gatunku.

Po zastanowieniu się nad tem, co wyżej powiedziano, trzeba przyjąć do tego przekonania, że zawązanie się konsorecyum łódzkich fabrykantów wywołało tylko jak najgorsze następstwa, bo właśnie od chwili zawązania się owego konsorecyum, ceny za węgiel zaczęły niepomierne wzrastać.

4) Co się dotyczy zarzutu, jakoby miała istnieć w swoim czasie zmowa pomiędzy kopalniami, to ten jest zupełnie mylny, bo posiadzenia, które się odbywały z rozporządzenia Naczelnika kraju wyjaśniły zupełnie inne przyczyny podrożeń węgla. Co wreszcie jest już zupełnie znanem, a mianowicie podnieśli cenę węgla wprost przekupnie, a nie same kopalnie, które podwyższyły coś na pudzie, ale ta podwyżka do cen osiągniętych przy sprzedaży przez pośredników tak była nieznaczna, że nawet nie zwróciłaby uwagi ogólnej.

Więc pocóż „Lodzer-Zeitung“ występuje z tendencyjnymi artykułami, przekraczając przyczyny i podnosząc zalety tych, którzy weale na to nie zasłużyli.

KRONIKA.

Sprawy przemysłowo-fabryczne. Łódzki komitet giełdowy otrzymał dziś z departamentu handlu i przemysłu odezwę, mającą na celu zachęcanie fabrykantów i przemysłowców okręgu łódzkiego do nawiązania stosunków z Persją. Zebrawszy dane, za pośrednictwem vice-konsula swego w Seistanie (Persji), dotyczących szczegółowych informacji i wskazówek, które mogą znaleźć dobry zbył w Seistanie, departament handlu i przemysłu zwrócił się do komitetu giełdowego m. Łodzi z prośbą o rozpowszechnienie wspomnianych informacji wśród sfer kupieckich, zainteresowanych sprawami rozwoju handlu z Persją.

Wykaz tych danych w Seistanie wskazuje, iż wygodny i dobry zbył znaleźć mogą bezwarunkowo następujące towary rosyjskie: cukier, herbata czarna i zielona średnich i niskich gatunków, świece stearynowe, zapalki, tanie lampy naftowe, imbryki, szklanki i spodki wszystkich gatunków, perkale wszelkich wzorów i kolorów, najwięcej używanych w Persji, sukna średniego i niższego gatunku błękitnego, niebieskiego, zielonego i jasno-kawowego koloru. Ruskie wyroby rękodzielnicze niezawodnie wyrugują z rynku Seistańskiego wyroby angielskie, drogie, lichego gatunku i nieodpowiadające miejscowym wymaganiom.

Odczuwa się tu wielki brak żelaza, niezbędne dla kucia podków, gwoździ, oraz wyrobu łopat i t. p., potrzebnych tu przy kopaniu kanałów i robotach w polu.

Początkowo towary powinny być dostawiane w niewielkiej ilości, ażeby dokładnie przekonać się na miejscu, na jakie właściwie towary największy może być popyt. Wywóz towarów rosyjskich do Afganistanu do miast zaludnionych: Czechansura, Łat-Dżuweyn i Farrach zupełnie jest możliwy.

Sprzyjającymi okolicznościami dla handlu rosyjskiego w Seistanie służą, jak utrzymuje departament handlu i przemysłu: 1) możliwość sprzedaży towarów rosyjskich, mimo rozchodów przewozowych taniej, niż angielskie i indyjskie; 2) odpowiedniejsze miejscowym wymaganiom i smaku ludności tamecznej, oraz lepszy gatunek; 3) obfitość w Seistanie ludnych miejscowości, oraz 4) wygodny wywóz z Seistanu puchu i pierza, skór, oraz wełny niższego gatunku i t. d.

Odpust w Łagiewnikach. W niedzielę dnia 22 b. m., po solennej wotywie, wyruszy z kościoła św. Krzyża kompania z ks. wikarem na czele do Łagiewnik. Kompanię odprowadzą ulicami: Przejazd, św. Andrzeja, Promenada, Zachodnią, Sto-

dolniana i Lutomska, bractwa z chorągwiemi, oraz orkiestra.

Budowa politechniki. „Kurier codzienny” pisze. Przy budowie nowych gmachów dla politechniki warszawskiej zajdzie zmiana. Oto okazało się, iż roboty prowadzone przez przedsiębiorcę p. O. Gehliga, nie idą tak pośpiesznie jak tego wymaga zawarta umowa, z drugiej strony, napotyka się różne kwestye, które również na pospiech robót nie wpływają, komitet więc budowy po porozumieniu się z przedsiębiorcą, zamierza go zwolnić z dalszego ciągu robót i powierzyć je innemu przedsiębiorcy. Jakkolwiek oferta p. G. przy konkurencji była najtańszą, to obecnie okazuje się, że nie wszystko tanie jest korzystnem. Oferty przedsiębiorców warszawskich były wyższe, ale też być może, że nie wynikłyby takie jak obecnie kwestye. Roboty przy budowie gmachów politechniki w oddziale prowadzonym przez majstra mularskiego p. W. Czosnowskiego idą bez przerwy i na czas będą ukończone.

Sprawy aptekarskie. Sprawa t. zw. przywileju aptecznego, jak się dowiadujemy, ma być rozstrzygnięta w wyższych kołach rządowych. Przywilej ma być zachowany w stolicach i większych miastach, w miasteczkach zaś, osadach i wsiach prawo udzielania pozwoleń na zakładanie aptek ma być nadane władzom miejscowym administracyjnym i społecznym.

Sprawy leśne. Departament leśny ministerium rolnictwa i dóbr państwa wydał do poddanych mu zarządów okólnik, dotyczący systemu dostarczania wiadomości o ukazaniu się w lasach owadów szkodliwych. Dbając o postawienie na gruncie racjonalnym walki z owadami szkodliwymi, ukazującymi się w lasach skarbowych i uznając, że skuteczność przedsięwziętych w walce tej środków zależy głównie od zastosowania ich we właściwym czasie, departament polecił leśniczom, co następuje: Natychmiast po ukazaniu się owadów szkodliwych w znacznej ilości w lasach skarbowych tudzież sąsiednich, gminnych lub prywatnych, donosić o tem szczegółowo zarządom dóbr państwa. Na wypadek nagłego wykrycia owadów w ilości znacznej i konieczności niezwłocznego zarządzenia środków walki z nimi, donosić o tem departamentowi leśnemu i zarządowi dóbr jednocześnie.

Browar akcyjny. Egzystujący w naszym mieście browar, p. J. Kamiński i S-ka, (dawniej Waldschlöcher) przechodzi obecnie na Towarz. Akcyjne, ustawa którego została w tych dniach zatwierdzona pod nazwą „Ak. Tow. Ł. B. P. Łódź” z siedziskiem zarządu w Warszawie.

Nowe Tow. oprócz znacznych ulepszeń i powiększenia produkcji, wprowadza nową gałąź fabrykacji, a mianowicie: wyrób sztucznego lodu z wody zdrojowej do użytku wewnętrznego i fabrykację wód napojów gazowych. Założycielami Tow. są znani przemysłowcy pp.: inżynier G. Kamiński, inżynier Gorycki Swirko, Gustaw hr. Łubiński, oraz adw. przys. Ksawery Tatarkiewicz.

Łódź do użytku wewnętrznego zupełnie czysty i higieniczny dotąd nieznan w Łodzi.

O bilety. Wielu członków Towarzystwa dobroczynności otrzymało bilety drukowane wyłącznie po niemiecku. Otóż członkowie ci proszą za naszym pośrednictwem o zaznaczenie, aby im podobnych biletów Towarzystwo nadal nie przysyłało, gdyż będą je zwracali.

Teatr w Leśniczówce. Jutro więc artyści stałej naszej sceny wystawiają wieczorem w Leśniczówce tyle popularną w Łodzi „Małą Szwarcenkopf” Gabryeli Zapolskiej. W niedzielę zaś arcywesołą farsę Schuitzlera „Koziołki”, na której nawet hipochondryk uśmieć się może do woli.

Teatr letni jutro i pojutrze utrzymuje na afiszu „Lalkę” Audrana, ciesząc się wciąż nieślabnącem powodzeniem.

Z cykłodromu. Zapowiedziane na niedzielę „Wyścigi” na cykłodromie łódzkiego Towarzystwa cyklistów przy Górnym Ryńku, należeć będą do bardzo interesujących z uwagi na urozmaicony program i jeźdźców, którzy biorą w nich udział.

Ze Zgierza. Pan K. Bevense i G. Gutsche puszcza tu w ruch nową fabrykę z warsztatami tkackimi mechanicznymi.

Bardzo niefortunnie ulokowano tu urząd po-

cztowy. Przeniesiono bowiem lokal poczty na Stare-Miasto. Warto by otworzyć filię dla nowego miasta.

Cech tkacki, jako właściciel stawu, wystąpił ze skargą przeciwko 17 obywatelom o naruszenie własności gruntów, ciekawa ta sprawa niedługo ma przyjść na wokandę sądową.

Ofiara. Dla b. nauczyciela p. Antoniego Janasa, z powodu wzmianki pana M. Olczaka w onegdajszym numerze „Rozwoju” adwokaci przysięgli Maternicki, Babicki i Żelazowski przesyłają rubli sześć.

Zosia M. dla Janasa byłego nauczyciela, składa rb. 1.

Grunt na raty. Przedsiębiorcy rozsprzedają gruntów na raty pod budowę mieszkań letnich mnożą się ciągle. Operują w tym kierunku głównie faktorzy i agenci, krzającą się około wyprzedania drobnych części placów w okolicach Łodzi osobom, lokującym w ten sposób drobne oszczędności.

Cyrkularz. Otrzymałszy od właściciela firmy księgarskiej Teodor Paprocki i S-ka w Warszawie, Nowy Świat 41, pana Saturnina Sikorskiego zawiadomienie, że księgarnię tę wraz z firmą zbył panu Janowi Kotschedoffowi i pani Helenie Żmigrodzkiej, którzy pod tą znaną firmą nadal księgarnię prowadzić będą.

Kandydatury. Młodszy pastor Gerhardt przy zborze św. Trójcy w Łodzi zatwierdzony został w charakterze kandydata na urząd pastora w Stawiszynie.

— Na wakującą posadę pastora par. w Grodźcu zgłosił się młodszy pastor Buse ze Zgierza.

Osobiste. Pan regent Konstanty Płachecki wyjeżdża na dwa miesiące zagranicę, zastępować go będzie p. Pauasiewicz.

— Profesor Woroblewski wyjeżdża do Ojcowa.

— Dr. Rundo wyjechał do Krakowa na zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Srebrne wesele. Wczoraj w kościele N. M. P. na Starem Mieście odbyło się uroczystość pobłogosławienia 25 letniego związku małżeńskiego P-wa Gontarskich b. nauczyciela, a obecnie urzędnika magistratu łódzkiego. Liczne grono dzieci, krewnych i przyjaciół wzięło udział w uroczystości familijnej.

Grad. Jak przekonywują odpowiedzi wójtów gmin pow. łódzkiego, na skutek rozporządzenia p. gubernatora piotrkowskiego, od 4 lipca r. b. grad wcale nie nawiedził wsi położonych w obrębie pow. łódzkiego, natomiast zrzucił poważne straty w pow. brzezińskim.

Z bibliografii. Nadesłano nam V, VI i VII zeszyt „Albumu Sztuki Polskiej” w wydawnictwie Drukarni Laskanera i Babickiego. O zeszytach tych pomówimy obszerniej.

Pożar. Wczoraj o godzinie 10 min. 30 drugi oddział straży ogniowej zaalarmowany został do pożaru, jaki się wszczął przy ul. Konstantynowskiej w domu Oświecińskiego pod № 106, obok fabryki Żukowskiego. Z niewiadomej przyczyny zapaliła się stajnia, w której stał koń doróżkarza № 134, od stajni zajął się tuż stojący parterowy domek, który zamieszkiwał wyżej wymieniony doróżkarz. Zająty ratunkiem swego mieszkania, zapomniał o stojącym w stajni koniu, którego wyprowadził domownicy. W kilka minut dach na stajni runął. Pomoc II-go oddziału i przybyłego za nim I-go oddziału straży ogniowej zdołali ugasić. Na miejsce pożaru przybyły władze policyjne, którym zameldowano, że pod ruiną dachem znajdują się dzieci, po sprawdzeniu okazało się to nieprawdziwem. Jedyną, a największą ofiarą pożaru padł tylko doróżkarz № 135, którego jedyny zarobek koń, został tak silnie poparzony, że prawdopodobnie zdechnie. Biedny doróżkarz opłakiwał swą stratę.

Pożar został ugaszony o godz. 11 m. 15.

Z ulicy. Skoro rozpocznie się sezon robót miejskich ulice Łodzi, na których zazwyczaj panuje niezmiernie ożywiony ruch kołowy i pieszy, stają jeszcze mniej uzdolnionymi do zadośconienia potrzebom tego ruchu, wskutek przerw przy robotach brukarskich, zagrodzonych chodników, rozrzuconych tu i owdzie materiałów. Należałoby zaraz po ukończonej robocie usuwać z ulic zbyteczny materiał a przynajmniej gromadzić go na oboku tuż przy chodnikach. Tymczasem bardzo często tygodniami całymi leżą płyty granitowe na chodnikach rozrzucone w nie-

ładzie lub kupy kamieni brukowych na samym środku ulicy, na której naprawę bruku już ukończono. Ze taki stan rzeczy bardzo łatwo spowodować może fatalny wypadek, dowodów chyba nie trzeba. Jakoż nocy dzisiejszej, gdy straż ogniowa powracała od ognia na ulicy Konstantynowskiej, wskutek nagromadzonych na ulicy Zachodniej przy domu nr. 26 kamieni, tworzących na samym środku ulicy nieforemny stos beczka strażacka się przewróciła. Strażacy Lindner i Nowicki spadli na bruk, przy czym pierwszy zranił się w głowę a drugi ma silnie stłuczoną nogę.

Z Żyrardowa donoszą nam, że będzie wzniesiony tam nowy kościół katolicki. Na cel ten ofiarował p. Karol Ditych 90,000 rb. Kosztorys na cały kościół zrobiony jest na 127,000 rb. Ma on być pokryty z dobrowolnych ofiar.

Rewizya jatek. W tych dniach komisya sanitarno-policyjna dokonać ma rewizyi szczegółowej wszystkich jatek w Łodzi.

Napad i rabunek. We wsi Nowe Chojny, w lasku Keniga, o godz. 11 rano, w niedzielę ubiegłego tygodnia, zabawiło się jakieś towarzystwo, złożone z kilku osób. Uczestnicy zabawy byli nawet w różowych humorach, skutkiem nadmiaru spirytualii. Podczas tego, przez szosę, opodal lasku przejeżdżał właściciel A. Maszlan-ka, który na wozie miał koszy z jagodami. Widząc przejeżdżającego, towarzystwo wysłało Katarzynę Chmielewską, aby ta zaproponowała Maszlan-ke sprzedaż całego kosza jagód, notabene bardzo tanio. Maszlan-ka oparł się temu, twierdząc, że w mieście sprzeda o wiele drożej, nie widzi więc żadnego interesu. Odpowiedź taką Chmielewska zakomunikowała swym towarzyszom. Wówczas z lasku nadciągnęli towarzysze jej, niejacy Józef Chmielewski, Władysław Jarynek, Karol Kubicki i Andrzej Cholewa i osaczywszy kmiot-ka zaczęli go bić pięściami po głowie i plecach, następnie zrabowali mu koszy z jagodami oraz gotówkę jaką miał przy sobie. Pozostawiając zbitego Maszlan-ke na drodze wszyscy czmychnęli. Niezwłocznie jednak straż ziemska dogoniła rabusiów, aresztowała i osadziła w areszcie gminnym. Sprawę skierowano do sądu.

Z przemysłu. Na łódzkim rynku przemysłowym do obecnej chwili panuje zupełna cisza. Czy i kiedy spodziewać się można prawidłowej działalności przemysłu łódzkiego, obecnie trudno przewidzieć. Jak wiadomo, kilkadziesiąt podrzędniejszych firm znikło bez śladu, zlikwidowawszy swoje interesy, pierwszorzędną jednak firmę, nie odczuwającą przesilenia i wychodzącą zwykle obronną ręką, zajęte są wykonaniem obstalunków, nadsyłanych przez wojażerów. Obstalunki te jednak w porównaniu z latami ubiegłymi, o wiele są mniejsze. W ostatnich czasach produkcja większych nawet zakładów fabrycznych zmniejszyła się znacznie, gdyż o 20 do 25% niż w roku zeszłym. Wogóle przemysłowcy łódzcy nie wróżą sobie pomyślnej kampanii, gdyż stosunki zamiast poprawiać się, ciągle się pogarszają.

Pokątni doradcy. Władze policyjne w Łodzi otrzymały polecenie rozciągnięcia bacznego nadzoru, aby nikt, bez pozwolenia nie trudnił się pisanie próśb, a w celu powściągnięcia szkodliwej działalności pokątnych doradców, wyyskujących w niemożliwy sposób łatwowiejących ludzi i zachęcających ich do pieniężstwa przez obiecywanie wygrania procesu i uzyskanie poszczególnych rezolucyj.

Przygoda z butelkami. Wczoraj na Ryńku Geyera platforma, napełniona pudłami z butelkami od piwa, z powodu spłoszenia się koni, wywróciła się do góry kołami. Kilkaśet butelek zamieniło się w skorupy. Wypadku z ludźmi nie było.

Pożar. W osadzie Gospodarz, gminy Górki, wybuchł pożar w domu mieszkalnym Stanisława Zaleskiego. Spaliły się prócz domu: stodoła, obora, śpiłoch i narzędzia rolnicze. Zapasy zboża zniszczone. Budynki ubezpieczone w ubezpieczeniu gubernialnem. Straty około 2,000 rb. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Trojaczki. We wsi Smolice pod Strykowem, właścianka tamtejsza powiła w zeszłym tygodniu trojaczki. Jedno z nich zmarło zaraz po urodzeniu.

Kradzież. Wczoraj wieczorem złapani przy ulicy Cegielnianej nieletniego rzeźmiesza w chwili, gdy wyciągnął portmonetkę z pieniędzy jednej z pań przechodzących tamtędy. Złodziej zdołał portmonetkę oddać koledze swemu, który uciekł.

Z WARSZAWY.

Wyjazd. Jego Cesarska Wysokość książę japoński Kotohito-Kan-In, który zamierzał zabawić w Moskwie około tygodnia, przyspieszył swój wyjazd i dzisiaj wieczorem, w przejeździe za granicę, przejeżdżać będzie przez Warszawę.

Rozszerzenie stacji. Zarząd kolei nadwiślańskich na zlecenie ministerium komunikacji przystąpił do opracowania projektów rozszerzenia niektórych stacji, planów nowych platform odstojonych i planu budowy drugiego toru na kolei siedlecko-makińskiej. Na roboty rzeczono ministerium asygnować będzie w ciągu lat 5 po 600,000 rb. Niektóre z tych robót zacznie kolej jeszcze w tym roku.

Więźniowie. W r. 1899 według cyfr podanych przez „Warsz. Dniwn.“, w gubernii warszawskiej było 46 wypadków ucieczki więźniów. Najwięcej (25) było ucieczek z drogi, z pod konwoju, z aresztów gminnych zbiegło 12 osób, ze Studzienca 11.

Wystawa rybacka. Termin rozpoczęcia wystawy oznaczono na dzień 22 września; trwać ona będzie dwa tygodnie, a ponieważ w tym okresie czasu przypada trzy dni niedzielne, będzie miała możliwość zwiędzić wystawę szersza publiczność. Oferty nadpływają coraz liczniej; obecnie przeważnie już od hodowców krajowych.

Figura. Bronzową figurę Naj. Maryi Panny Łaskawej, stojącą przed kościołem św. Karola Boromeusza na ul. Chłodnej, w tych dniach odnowiono kosztem p. Salomei Lentzkiej w rocznicę śmierci jej syna.

Budowa domów szkolnych. Na odbytych onegdaj, pod przewodnictwem inspektora szkół m. Warszawy, rad. st. Sawenkowa, obradach komisji wydelegowanej przez prezydenta m. Warszawy, w celu rozważenia sprawy budowy oddzielnych domów dla miejskich szkół początkowych, zatwierdzono, sporządzony przez budowniczego Nieniewskiego, szkic domu szkolnego na 1,000 dzieci, który ma stanąć na posiadłości przy ul. Konstantynowskiej na Pradze, zalecając jedynie budowniczemu Nieniewskiemu cofnięcie projektowanego budynku w głąb placu, celem zmniejszenia turkotu, któryby przeszkadzał wykładowi.

Drugi zaś budynek ma stanąć na posiadłości № 16 przy ul. Przyokopowej, od strony projektującego się przedłużenia ul. Łuckiej.

Komisja zaleciła budowniczemu Nieniewskiemu, aby w następnych obradach, wyznaczonych na przyszły poniedziałek, przedstawił swe wnioski, co do materiałów, jakie zamierza użyć do budowy wspomnianych domów.

Osobiste. Eliza Orzeszkowa bawiła w tych dniach w Warszawie, udając się dla poratowania zdrowia do Kissigen.

Z KRAJU.

Sobieszyn. Kurator szkoły sobieszynskiej zawiadamia, iż przyjęcie kandydatów do szkoły rolniczej sobieszynskiej w roku bieżącym odbywać się będzie dnia 16 sierpnia.

Kandydaci do klasy przygotowawczej w wieku od 13 do 17 lat, mają składać egzamin według programu jednoklasowych szkół elementarnych ministerium oświaty; kandydaci zaś do klasy pierwszej w wieku od 14 do 18 lat będą składać egzamin według programu dwuklasowych szkół ministerium oświaty.

Interesowani winni przesłać podania i dowody, składające się z metryki urodzenia, świadectwa lekarskiego o stanie zdrowia i szczepionej ospie, świadectwo pochodzenia i świadectwo szkolne lub policyj o prowadzeniu się kandydata, na imię zarządzającego szkołą rolniczą sobieszynską, adresując do stacji pocztowej Iwanogród, gubernii lubelskiej, nie później jak do 7-go sierpnia.

Najbliższa stacja kolejowa do szkoły Iwanogród, na drodze Nadwiślańskiej o 25 wiorst i przystanek Ryki na drodze Iwanogród-Łuków.

Na żądanie będą wysyłane szczegółowe wiadomości.

Z Turku. Mieszkańcy tutejsi np. Szlerter, Kunicki, Sutarzewich i inni, starają się o założenie Towarzystwa muzycznego w Turku.

Nowy most na Bugu. Onegdaj, jak donosi „Warsz. Dniwnik“, odbyło się założenie fundamentów pod nowy most na zachodnim Bugu, pod stacją Terespołem, budowę którego przedsięwziął zarząd kolei Nadwiślańskich, celem urządzenia 2 ch linii na przestrzeni Terespol Brześć. Roboty prowadzi inż. kom. A. J. Lubicki. Nowy most, położony równolegle z istniejącym, składa się z 4 przelotów i ma długości 140 sążni.

Z Włocławka. „Warsz. Dniwn.“ donosi, że z początkiem nadchodzącego roku szkolnego, szkoła handlowa, utrzymywana we Włocławku przez p. Andrzejczaka, przeniesiona zostanie do miasta Koła w gub. kaliskiej. Mieszkańcy Koła przeznaczyli dla szkoły pewną zapomogę pieniężną.

W Zaklikowie, gub. lubelskiej, ma być gruntownie odnowiony kościół, parkan naokoło niego, oraz plebania.

Zawiercie. Dnia 17 b. m. wieczorem rozszła się lotem błyskawicy wieść o utonięciu 3 ch osób w gliniankach po cegielni Chemii Potoka. Pośpieszono niezwłocznie na miejsce wypadku i oczom przybyłych przedstawił się w całej grozie widok nieszczęścia, któremu początek dała Joanna Leśniakówna, licząca lat 20, robotnica fabryki akcyjnej Towarzystwa „Zawiercie“.

Nieszczęśliwa udała się do kąpieli o godz. 9 wieczorem, a gdy zaczęła tonąć, pośpieszył jej na ratunek Antoni Lipczyk. Słyszając rozpaczliwe wzywania ratunku, przechodzący mimo Józef Lepiarz skoczył bez namysłu na pomoc tonącemu, a pochwycony przez niego sam utonął.

Działo się to wszystko w oczach zgromadzonego tłumu, stojącego bezradnie. Kilku energiczniejszych mężczyzn zbiło naprędce rodzaj tratwy z drzew, drabin i desek i osakami rozpoczęli poszukiwanie ciała utopionych. O godz. 10 wieczorem wydobyto Joannę Leśniakównę, o g. 11 $\frac{1}{2}$ po północy znaleziono Antoniego Lipczyka, a na drugi dzień zrana odszukano trzecią ofiarę, Józefa Lepiarza. Mimo energicznych wysiłków dra Marynowskiego, nie przywrócono już do życia żadnej ofiary.

Winić należy właściciela glinianek, że zaniedbał ogrodzić niebezpieczne miejsce. Na 30,000 mieszkańców Zawiercie nie posiada dotąd kąpieli, choć jest pięć dużych stawów i rzeka Warta.

— Z Berlina doszła tu wiadomość o śmierci ś. p. Konstantego Lubeke'go. Zmarły był długoletnim pracownikiem fabryki akcyjnej Towarzystwa „Zawiercie“. Straciwszy zdrowie na służbie, udał się z polecenia lekarzy do Nauheim i w powrotnej drodze w Berlinie życie skończył.

Korespondencya.

Inowłódz, w lipcu.

Inowłódz należy do rzędu tych nielicznych miejscowości, które ze względu na piękne położenie i zdrowe klimatyczne warunki, cieszą się stalemi i zasłużonymi względami łodzian. W porównaniu z temi licznymi zakątkami zamiejskimi, których się tyle namnożyło w ostatnich czasach, a które ze względu na położenie swe na zewnątrz Łodzi, na skromną ilość wydobywających się zaledwie z ziemi i młodziutkich drzewek, na drobniejszy kawałek pustego pola, lub usychającego lasu u niewybrednych mieszczuchów uchodzą nieraz za miejsca letniej wilegiatury—Inowłódz przedstawia ustronie, jakby stworzone i wybrane na zdrową i miłą siedzibę letnią.

Na miejscowość tę już w roku zeszłym zwróciłem uwagę łodzian, obecnie więc bawić się w szczegółowy jej opis uważam za zbędne, zaznaczę tylko, że nie straciła ona nic z powabów swych i jak za lat ubiegłych udziela gościom i schronienia licznej kolonii letników. Przeszło 40 rodzin, hojnie wyposażonych w błogosławieństwo Boże i w obiecujące na przyszłość latorośle płci obojga, wypełnia to małe ustronie życiem i gwarem. Sporo młodych panienek i rozkwitających już dziewczyn nagromadziło się w Inowłodzu w bieżącym sezonie, a ponieważ „tam się zwykle ptaszek ciśnie, gdzie są słodkie wiśnie“, Inowłódz roi się tłumami dojrziałych i dojrzewających młodzieńców, którzy po całorocznych szkolnych tarapatkach zażywają tu swobody i życia w całej pełni.

Za teren do spacerów i zabawy służy piękna, wysadzona gęsto drzewami, aleja, (według miej-

scowej gwary „alejka“) wijąca się u stóp zbudowanych w lesie willi, a przebiegająca równolegle do chłodzącej zbytuie zapalą młodzieży Pilicy. Po całodziennym spiekocie miły chłód rzeki i orzeźwiający balsam lasów iglastych, ściągają do uroczego tego zakątka całą kolonijkę. Śmiech, gwar i tajemnicze szepty trwają do późnej nocy, a łagodny powiernik młodych serduszek, mileczący jak grób księżyc, majestatycznie pływa po nieboskłonach, zalewając rojne mrowisko seledynowem światłem i uspasabiając do zwierzeń i marzeń.

Inowłódz posiada sporo zwolenników, którzy od dłuższego czasu, nie zrażając się uciążliwym dojazdem, dochowują mu stale wierności. W r. b. poruszyło się nareszcie w sławetnym państwie duńskim. Gdy rozkosze podróżowania dwoma kolejami: łódzką i tomaszowską zachowało dawny swój urok i czar, komunikacja kołmi do odległego od Tomaszowa o wiorst 14 Inowłódz wkracza na drogę widocznego postępu. Za wyjątkiem 3—4 wiorst, dzielących Tomaszów od miejsca, słusznie przezwanego „Piekiełkiem“, rozpalone bowiem wydmy piasezyste grzebią, trwożliwie przebywające tę miłą Saharę tomaszowską, karawany inowłodzkie, w tumanach kurzu, pozostała droga należy do najprzyjemniejszych wycieczek. Wydostawszy się z siarczystych objęć „Piekiełka“ dalszą podróż odbywamy cienistymi, orzeźwiającymi lasami, pojąc znużone płuca ożywczą żywicą lub też na przemian wehłaniamy chciwie aromatyczną woń, dolatującą z spotykanych po drodze pól i łąk. Z dwóch wiosek, leżących przed Inowłodzem, jedna „Glenik“ przejęta współzuciem i litością dla czworonożnych swych pracowników, sprawiła sobie na przestrzeni kilku wiorst wygodną i gładką szosę, druga zaś „Królowa Wola“ aczkolwiek ludniejsza i zamożniejsza, ociąga się jeszcze z załatwieniem tej doniosłej dla niej sprawy. Droga jednak, wiedząca z „Królowej Woli“ do Inowłódza, nie należy do złych; szeroka i dobrze ubita, posiada na każdym kroku mile wpadające w oko widoki, obszernych i tonących w zieleni sadyb włościńskich, a w porównaniu z jazdą koleją, chociażby wiedeńską, posiada tę przewagę, że w wyjątkowych razach zagraża tylko wywróceniem bryczki.

W dniu 15 r. b. Inowłódz już od samego rana zdradzał niezwykłą ruchliwość. Afisze zapowiadały na 8 godzinę przedstawienie teatralne, połączone z pięknym koncertem. Grupki amatorów i amatorów dążyły do rozległej werendy leśnej dla odbycia generalnej próby i zapoznania się z miejscem wieczornych sukcesów.

O godzinie 8 wieczorem, letnicy i gromadka gości zamiejscowych szczerze wypełniła werendę, rozległ się nieśmiały dzwonek, gwar i wrzawa umilkły, kurtyna z pięknymi widokami Inowłódza i błękitnem pasmem gór, których Inowłódz nigdy nie oglądał, żwawo pomknęła w górę. Ze sceny, zamienionej w piękny salouik, rozległy się podniosłe dźwięki tria S-moll Mendelssohna-Bartoldiego. Partya skrzypiec spoczywała w wytrawnej ręce p-ny Pauli C., której dzielnie towarzyszyła na fortepianie p-na Bern., obu zaś amatorkom rzetelnego podkładu wiolonczelowego dostarczał p. St. Licht. Po krótkiej pauzie p-na Paula C. obdarzyła słuchaczy piękną „Balladą“, wywołując piękną swą grą prawdziwy zapal i żywe oznaki zadowolenia, wśród zebranych. Zniwoloną zaś natęczywami domaganiami audytoryum do ponownego ujęcia skrzypiec, wyśpiewała na nich piękną canzonę Sarasatiego.

Pierwszy ten występ w roli skrzypicielek, uzdolnionej uczeni-y szkoły braci Hanickich, uwydatnił w grze jej kilka cennych zalet: ton jedyny i czysty, technikę dość wysoko posuniętą, która poparta wrodzoną inteligencją, nadaje wykonywanym przez nią utworom cechę wyrazistości i skryzalizowanej indywidualności. Po skrzypcach kolej przyszła na śpiew, który posiadał dwie przedstawicielki. D-wa Cz. odśpiewała z powodzeniem arję z „Hrabiny“, p-na zaś Zof. C. umiejętnie i z uczuciem przemówiła do serc zebranych piękną „Piosnką o Piosnce“ Kratzera. Fortepianowi hold należny złożyła p-na Slom., która z wdziękiem i elegancją, cechującami stale jej grę, wykonała „Valse-Arabeque“ Lacka i „Morceau de salon“ Griega.

Bogaty i urozmaicony program, który śmiało wypełnić mógł nie jeden wieczór, chociażby w Towarzystwie Muzycznym łódzkim, świetnie zakończyła pani Zmi. występując odważnie w szranki, o prawa zdeptanej potęgi, słowa żywego. Pani Zmi. wymownie rozwodziła się nad

wdziękami „Warszawianki“ (któży o tem wątpli, milutko wyszebiotała kłopoty „Balamutki“, wreszcie do głębi wzruszyła obecnych podniosłym wierszem Asnyka: „Czary“.

Po opadnięciu kurtyny publiczność skupiła się w przeciwnym końcu werendy, w którym rozpoczął się drugi koncert gastronomiczny, wykonany z wielkim zapalem przez zebranych widzów. Podczas półgodzinnej przerwy suto zastawiony bufet szybko się opróżnił. Powodzenie tego nadetatowego popisu stanowi wyjątkową zasługę nadobnych gospodyń, które wytrwale i uprzejmie zachęcały do spożywania darów Bożych i przez kilka godzin z poświęceniem pielegnowały, osłabione dłuższym postem żołądki uczestników zabawy.

Po półgodzinnej przerwie nowy dzwonek przywołuje rozbawioną publiczność do porządku. Na scenie zabieramy znajomość z 5 dorodnymi córami, 4 zięciami, 1 kandydatem na przyszłego zięcia, pana Szumbalińskiego, przekamarszającego się zawzięcie ze starym hrabą Błażem. „Posażna jedynaczka“ odegrana została przez amatorów prawie bez zarzutu. Komedyjka szła żwawo i składnie, na scenie panowały życie i ruch, wykonawcy zaś oddzielnych ról, skutecznie podtrzymywali dobry humor i ochotę między widzami, zmuszając ich stale do wybuchów szczerego śmiechu. W komedyjce udział brały p-ny: Bar., Gut., Per., Grün. i Licht., oraz p-wie: Stan. i Hen. Licht. Fried. Win. i dr. L.

Najlepiej wypadły role: zazdrośnicy Ludwiki (p-na Per), szczerze pocieszonego Gomojły (p. Win.) i jowialnego Błażeja (p. Stan. Licht.). Przedstawienie o 11½ dobiegło końca, na scenie zajęła zwykle swe miejsce sławetna kapela tomaszowska, zaś Szumbaliński odzyskawszy normalną swą postać urodziwego studenta młodzieńca, objął naczelną komendę nad liczną drużyną choreograficzną i dał hasło do tanów, które trwały do samego rana. Wśród dźwięków upajającego walca, skocznej poleczki, poważnego kontradansa i dziarskiego mazura czas mijał i aniśmy się spostrzegli, jak w różowych blaskach jutrzeńki rozplynęły się mroki nocne. Zegarek wskazywał godzinę 3½ rano, gdy syta wrażeń kolonia Inowłodzka pomyślała wreszcie o spoczynku, goście zaś niedzielni, rzuciwszy jeszcze raz tęskne spojrzenie, na uroczy ten zakątek, śpiącnie zabrali się do odwrotu, by podążyć na pociąg, wychodzący z Tomaszowa o godzinie 6 rano.

L. P.

Zjazd lekarzy i przyrodników w Krakowie.

Ogólny program Zjazdu ustalono ostatecznie jak następuje:

Piątek 20 lipca o godzinie 7 wieczór zebranie uczestników dla wzajemnego zapoznania się w salach hotelu Saskiego (ul. św. Jana).

Sobota 21 o godzinie 8 rano odprawi X. biskup nabożeństwo w kościele Panny Maryi. O g. 9 rano otwarcie zjazdu i pierwsze posiedzenie ogólne w sali teatru miejskiego. Posiedzenie to zajął przewodniczący komitetu gosp. prof. Kostaneczek, poczem po wyborze prezesów honorowych i zarządu zjazdu przemawiać będą prezydent miasta, oraz przedstawiciele akademii umiejętności i uniwersytetu, wydziału lekarskiego i Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Następnie po odczytaniu listu delegacji, nadesłanych pism i telegramów, zda sekretarz komitetu gosp. sprawę z uchwał poprzednich zjazdów i ich wykonania. Z kolei wygłoszą wykłady: prof. Nencki z Petersburga. „Przyszłe zadanie chemii biologicznej“ i prof. Baranowski z Warszawy: „Walka z gruźlicą jako zadanie społeczno-narodowe“. Po wyborze sędziów wystawowych, przedstawieniu projektu zmian ustawy zjazdów imieniem komitetu gosp. przez przewodniczącego prof. Witkowskiego, oraz wyborze komisji dla tej sprawy i dla obrania miejsca przyszłego zjazdu, zakończy się posiedzenie zaproszeniem zebranych na otwarcie wystawy przyrodniczo-lekarskiej w gmachu b. gimnazjum Nowodworskiego (ul. św. Anny).

O g. 4 po południu posiedzenia sekcyjne w „Collegium novum“ i przyległych gmachach. O 9 wieczorem raut w sali „Sokoła“ (ul. Wolńska) wydany dla uczestników zjazdu przez komitet gospodarczy.

Niedziela 22. Od g. 7—9 rano zwiedzanie miasta i zakładów naukowych.—O g. 10 posiedzenia sekcyjne w „Collegium novum“ i sąsiednich gmachach. W tym czasie odbędą się posiedzenia wspólne sekcji XXI z XX, i XIV A z XIV B. O g. 1 i pół po południu wycieczka na Bielany, gdzie uczestników podejmować będzie podwieczorkiem komitet gospodarczy. Wieczorem tego dnia nie odbędzie się żadne zebranie, ażeby uczestnikom, nie biorącym udziału w wycieczce, lub wcześniej z niej powracającym, umożliwić skorzystanie z przedstawienia teatralnego.

Poniedziałek 23. Od 6—9 rano zwiedzanie miasta i zakładów naukowych. O 9 rano posiedzenie zbiorowe wszystkich sekcji, poświęcone sprawie gruźlicy, w auli „Collegium novum“ (ewentualnie posiedzenia tych poszczególnych sekcji, które w posiedzeniu zbiorowym dla braku czasu nie będą mogły uczestniczyć).

O godz. 3 po południu posiedzenia sekcyjne w „Collegium novum“ i gmachach sąsiednich. W tym czasie odbędą się posiedzenia wspólne sekcji XXI z XXIV i sekcji XII, XIII z XIV A, pierwsze w sali Kopernika, drugie w auli „Collegium novum“. O g. 6 wieczorem zwiedzanie parku Jordana. O g. 8 i pół wieczorem raut, wydany dla uczestników zjazdu przez miasto Kraków.

Wtorek 24. Od 7—9 rano zwiedzanie miasta i zakładów naukowych. O godzinie 9 rano posiedzenia sekcyjne w klinikach i zakładach lekarskich i przyrodniczych, zresztą zaś w „Collegium novum“. W tym czasie odbędzie się posiedzenie wspólne sekcji VII z XXI. O godz. 3 po południu II posiedzenie ogólne w sali teatru miejskiego i zamknięcie zjazdu. Posiedzenie to zajął przewodniczący zjazdu (wybrany na I posiedzeniu), poczem po odczytaniu przez sekretarza komitetu gospod. reszty nadesłanych pism i telegramów wykladać będzie profesor Hoyer z Warszawy: „O pojęciu przyczynowości w teorii i w praktyce“. Nastąpią wnioski, sprawozdanie komisji o projekcie zmian ustawy zjazdów, ewentualny wybór delegacji IX zjazdu, w końcu pożegnanie i zamknięcie zjazdu przez przewodniczącego komitetu gosp. prof. Kostaneczek. Wieczorem tego dnia nie będzie żadnego zebrania towarzyskiego, ażeby uczestnikom zjazdu umożliwić bytność w teatrze.

Środa 25. Wycieczka do kopalń wielickich. Wyjazd na wycieczkę do zdrojowisk.

Uczestnicy, którzy zapłacili wkładkę, a nie odebrali osobiście karty uczestnictwa, otrzymają ją natychmiast po przyjeździe do Krakowa w biurze komitetu kwaterunkowego, urzędującym na dworcu kolei, za okazaniem pokwitowania wkładki lub podaniem nazwiska. Na karcie uczestnictwa, wręczonej na dworcu, znajdą uczestnicy adres zamówionego mieszkania.

Uczestnicy, którzy wkładki nie wniesli, a zamówili mieszkania, otrzymają adres zamówionego mieszkania, również zaraz po przyjeździe w biurze kwaterunkowym na dworcu kolei, poczem za złożeniem wkładki otrzymają karty uczestnictwa w biurze informacyjnym komitetu (Colleg. novum, ul. Jagiellońska).

Uczestnicy, którzy nie zgłosili się z góry do komitetu, mogą to uczynić po przybyciu na miejsce w biurze informacyjnym (Collegium novum). Jeżeli potrzebować będą mieszkania, powinni zgłosić się zaraz po przyjeździe do biura kwaterunkowego na dworcu, jeżeli zaś mają mieszkanie skądinąd zapewnione, zechcą we wspólnym interesie podać swój adres w Krakowie komitetowi na dworcu lub w „Collegium novum“ do zjazdowej księgi adresów.

Komitet gosp. stara się o utworzenie na czas zjazdu w „Collegium novum“ biura pocztowego dla uczestników. Nawet jednak, gdyby starania te nie odniosły skutku, mogą uczestnicy korespondencje swoje odbierać najdogodniej przez biuro informacyjne w „Collegium novum“, zalecając zatem już teraz, aby listy do nich adresowano: Pan X. na ręce Komitetu gosp. IX zjazdu lekarzy i przyrodników polskich „Collegium novum“, ul. Jagiellońska, Kraków.

Ostatnie wiadomości.

W Mandżurji.

Położenie w północnych dzielnicach chińskich jest groźne. Rozruchów we właściwym zna-

czeniu tego wyrazu tam niema, za to wypadki tamtejsze mają charakter wojny prawidłowej. Władze chińskie zbierają silne oddziały wojska, wzdłuż granicy rosyjskiej, wzywają rosyjan, zatrudnionych przy budowie kolei żelaznych, do opuszczenia kraju, powstrzymują transporty, a spotkawszy się z oporem, przechodzą do kroków nieprzyjacielskich. Takie jest ogólne wrażenie wiadomości, ogłoszonych świeżo przez „Agencję Telegr. Rosyjską“.

Naczelnik 2-go oddziału kolei chińskiej w okręgu zabajkalskim, inżynier Ryżew, donosi z Dono, że dnia 14 b. m. przybył do niego tłumacz gen. Tsuen'a, który z 1000 żołnierzy stoi w Chajlarze i oświadczył, że generał na mocy otrzymanego z góry rozkazu rozpocznie kroki nieprzyjacielskie przeciw rosyjanom, jeżeli nie wyjadą natychmiast zagranicę. Inż. Ryżew zawiadomił o tym wypadku głównego inżyniera i generał-gubernatora nadamurskiego i przygotował się do obrony. Otrzymałszy jednak od naczelnika oddziału zachodniego Boczarowa rozkaz cofnięcia się do granicy rosyjskiej, zebrał wszystkich urzędników i robotników, w liczbie 600, i opuścił terytorium chińskie.

W tym samym mniej więcej czasie, dnia 10 b. m., chińczycy zatrzymali na rzece Amur parowiec „Michał“, płynący od Chabarowska do Błagowieszczeńska z 5 barkami, wiozącymi amunicję dla załogi w Błagowieszczeńsku. W pobliżu miasta chińskiego, Ajgunu, jak donosi generał-lejtnant Gribski, gubernator wojenny kraju amurskiego, chińczycy zatrzymali parowiec sygnałami flagowymi, dając do niego poprzednio kilka strzałów armatnich. Gdy okręt zatrzymał się, przybyło na pokład 3 oficerów chińskich, którzy oświadczyli, że naczelnik miasta, na mocy otrzymanego z góry rozkazu, nie pozwala na dalszą żeglugę parowców na Amurze i wzywa komendanta parowca do siebie. Komendant „Michała“ wysłał na ląd sztabkapitana Kriwcowa w towarzystwie jednego szeregowca. Tymczasem nadpłynął parowiec „Selenga“, na którego pokładzie znajdował się oddział kozaków amurskich, oraz podpułkownik sztabu generalnego Kolszmidt. Na rozkaz podpułkownika oba parowce wyruszyły w dalszą drogę. Aby je powstrzymać, chińczycy rozpoczęli silny ogień karabinowy, na który odpowiedzieli kozacy z parowca „Selenga“. Oba parowce dotarły szczęśliwie do Błagowieszczeńska. Ściany ich były podziurawione kulami. Z załogi odnieśli rany: podpułkownik Kolszmidt, 4 kozaków i 2 marynarzy. Sztabkapitana Kriwcowa chińczycy odesłali pod konwojem do Błagowieszczeńska, oświadczywszy mu, że naczelnik ajgunski otrzymał od swej władzy rozkaz, zabraniający przepuszczania parowców rosyjskich. Aby zapewnić swobodną żeglugę na Amurze, wysłano z Błagowieszczeńska silny oddział wojska. Zdaje się, że chińczycy uważają wypadek pod Ajgunem za rozpoczęcie wojny. Niebawem też rozpoczęli ze wsi Sachalin silny ogień karabinowy i działowy na Błagowieszczeńsk. Wojska i mieszkańcy Błagowieszczeńska odpowiedzieli i zburzyli ogniem działowym koszary, oraz wiele domów mieszkalnych w Sachalinie. Po stronie rosyjskiej poległo w tej walce 3 ludzi, ranionych jest sześciu. Straty chińczyków są niewiadome.

Na północy Chin.

Dowódcą wojsk nadamurskiego okręgu wojskowego donosi telegraficznie pod dniem 14 i 15 lipca:

1) Dzisiaj, o godz. 5 po południu, kiedy parowiec „Michał“ płynął z Ajgunu do Błagowieszczeńska z pięciu barkami, chińczycy dali ognia z armat i karabinów. Komisarz pograniczny, podpułkownik sztabu generalnego, Kolszmidt, ranniony; raniono również jednego konia kozackiego. Statek „Michał“ z barkami przybył do Błagowieszczeńska. Dowódcą wojska obwodu amurskiego natychmiast wysłał oddział w części lewym brzegiem Amuru, w części na parowcach, aby oczyścić drogę dla żeglugi rosyjskiej na Amurze około Ajgunu. Natychmiast przybył z Harbinu parowiec do Błagowieszczeńska, który wyszedł stąd d. 11 lipca. Robotnicy rosyjscy przerwali budowę mostu na Sungari. Liczba wojska chińskiego na wybrzeżach Sungari wzrasta. Woda wzbiera; składy drzewa są nietknięte. Wiadomość o spalaniu się drzewa około Sian-sinu nie potwierdza się.

2) Generał Gribski donosi, że wyruszył do Ajgunu. Oddział dążył brzegiem rosyjskim. Parowiec „Selenga“, uzbrojony w dwa działa, pły-

nał obok, parowiec „Michał“ trzymał się w tyle. Jak tylko oddział oddalił się o trzy wiorsty od posterunku № 1, z brzegu chińskiego zaczął się silny ogień karabinowy i działowy. Liczba wojska chińskiego bardzo duża. Na całym wybrzeżu około Ajgunu, a w górę na jakie 20 wiorst, wzniesiono nieprzerwane okopy i strzelnice. Nasze działa zmusiły do milczenia kilka dział chińskich. O godz. 8 wieczorem oddział, posłyszawszy strzały armatnie od strony Błagowieszczeńska i widząc grożące mu niebezpieczeństwo, zawrócił z powrotem. Na parowcu „Selendze“ zabitych jest dwóch szeregowców, rannych pięciu. Oprócz tego ranny jest maszynista. „Michał“ uległ znacznemu przedziurawieniu, na „Selendze“ uszkodzona jest maszyna.

Oddział, wyprawiony ze Sretnska, złożony z dwu batalionów, wzmocniono przez dodanie baterii dywizyonu zabajkalskiego i seciny kozaków. Wyruszył on prosto do Błagowieszczeńska. Zaraz za tym oddziałem, pozostającym pod wodzą pułkownika Szwerina, wyruszył drugi oddział złożony z czterech batalionów arguńskiego pułku kozaków i 12 armat. Woda w Szyłce zaczyna się podnosić.

3) Z wioski chińskiej Sachalinu, leżącej naprzeciwko Błagowieszczeńska, dzisiaj, około godz. 4 popołudniu, rozpoczęto ostrzeliwać miasto ogniem karabinowym i działowym. Strzelanie trwa dotąd. O godz. 11 wieczorem od strzałów naszych Sachalin zaczął się palić. Odpowiadamy z dwóch dział drugiej baterii 2 brygady artylerii.

Oddział, złożony z dwóch rot, z sześciu działami wyruszył ku Ajgunowi w części brzegiem rosyjskim, w części na barkach dziś zrana. W oddziale znajduje się generał Gribski. W mieście dowodzi pułkownik Wołkowiński.

4) Pułkownik Wołkowiński telegrafuje, że ogień działowy i karabinowy na Błagowieszczeńsk rozpoczął się o godz. 6½ zrana i trwał do godz. 9 wieczorem. Chińczycy mają około 2,000 ludzi i 6 dział. Ze strony rosyjskiej odpowiadają dwa działa, rota batalionu zapasowego i pół seciny kozaków. Po stronie rosyjskiej zabito dwóch i rannono pięciu szeregowców. Budowle miejskie ocalały. Na Sachalinie od pocisków rosyjskich spłonęły: koszary i stacja telegraficzna. W nocy projektowana jest wycieczka, jeżeli się znajdą środki przewozowe.

D. 15 lipca przybył do Chabarowska parowiec „Wielki Książę Aleksy“, który odpłynął z Harbinu 10 lipca. Przywiózł on 300 kobiet i dzieci, należących do rodzin urzędników kolei chińskiej z za Harbinu. O 40 wiorst zbierają się tłumy chińczyków; obóz z namiotami widziano ze statku. Składy drzewa nieuszkodzone, sygnały na rzece w porządku. Spław wolny.

Pod Tien-tsinem.

Naczelnik eskadry niemieckiej admirał Bandemann telegrafuje dnia 15-go b. m., że w dniu 13-ym b. m. 12 rot rosyjskich i dwie rot niemieckie, dwie rosyjskie baterie polowe i jedna francuska bateria górska zajęły wschodnio-północną pozycję chińczyków. Na północ kanału litajskiego ruchem flankowym oświadczyły one 12 działami chińskimi i wysadziły w powietrze dwa magazyny z prochem. Według świadectwa generała rosyjskiego, Niemcy, stanowiący awangardę, oddali wybitne usługi. W tymże czasie trzy bataliony amerykańskie, 700 angiolków, 2,000 japończyków, 200 francuzów i 50 austriaków od zachodu napadło na arsenał i chińską część miasta. Bój trwał do wieczora przy ciężkich stratach a bez widocznego rezultatu. Chińczycy stawili nieugięty opór. O godzinie 9-ej wieczorem kolumny sprzymierzone poczęły cofać się. W nocy nadeszły im z pomocą dwie rot niemieckie. Ogółem utracili wojska sprzymierzone 775 ludzi. W dniu 14-ym b. m. wzięto ostatecznie pozycje chińskie, otoczono dokoła miasto chińskie i cyta-dele, odebrano chińczykom 62 działa.

Z urzędowych źródeł chińskich donoszą, że generał Nje zabity został w potyczce pod Tien-tsinem.

Wojska sprzymierzone zmuszone były stoczyć ciężką bitwę, która trwała od godziny 2 zrana do 8 wieczorem. Zrana dnia 14-go b. m. japończycy rozbili bramy miasta, wpadli do wnętrza, wojska innych państw poszły za nimi, nie znajdując już oporu. Miasto i forty zajęte. Wojska rosyjskie na prawem skrzydle odebrały chińczykom 12 baterij małych dział. Wszystkie inne wojska walczyły na lewym skrzydle. Uczestni-

czyli w walce ze strony wojsk sprzymierzonych 8,000 ludzi. Straty wynoszą 700 zabitych i rannionych. Japończycy utracili najwięcej, anglicy mieli 20 zabitych i 93 rannych. Wojsko chińskie rozproszyło się, część jego rozbiegła się w niewiadomym kierunku.

Telegramy z Tien-tsinu uskarżają się na złe uzbrojenie angielskich, amerykańskich i niemieckich oddziałów.

Z zawieruchy chińskiej.

Zanim Europą wstrząsnęły nadchodzące hio-bowe wiadomości z Chin, w Watykanie odrazu ogarnięto groźną pierwszą wieści doniosłość. Spodziewano się z góry wszystkich katastrof, które dziś dopiero przerażają państwa europejskie. Dokładna znajomość miejscowych stosunków za pośrednictwem misjonarzy pozwoliła tu ogarnąć wszystkie straszliwe następstwa rzuczonej żagwi mordów i prześladowania. Ojciec św. żywo też odczuł spalenie katedry, wzniesionej w Pekinie z ofiar całego katolickiego świata. Wspaniały ten przybytek z razu był uwieńczony dwiema smukłymi wieżycami, które przewyższały stropy cesarskiego pałacu. Cesarzowa matka nie mogła znieść tej różnicy i widok górujących nad Pekinem wieżyc nieustannie ją drażnił. Wszelkich też dołożyła starań, aby zrównać z ziemią niedyskretne wieże. Po długich rokowaniach z biskupem w Pekinie i rządem francuskim dokonała swego i rozkazano rozebrać drażniące jej nerwy wieżycy. Dziś śladu ze świątyni nie pozostało. W Propagandzie panuje przekonanie, iż zanosi się na niebywałą w Chinach nawałnicę, i że odkaś światło wiary w tych krajinach zabłysło, nigdy żadne prześladowanie nie zapowiadało się straszliwiej. Zważywszy zaś na liczbę osad chrześcijańskich, zakładów dobroczynnych, szkółek i klasztorów, pełnych zakonników i zakonnic, przeczuwać można, iż nigdy liczniejszy zastęp męczenników nie użył krwi własnej tej ziemi.

Dnia 24 b. m. odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę s. p.

Bolesława Marczewskiego

w kościele Wniebowzięcia N. M. P. na które zaprasza kolegów, przyjaciół i znajomych zmarłego

Wdowa z synami.

W sobotę dnia 21 lipca, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. p.

Richarda Hoffrichtera

w kościele N. Maryi Pauny o godzinie 9 ej rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za spókoj jego duszy, na które zaprasza pozostała

Żona z synem.

Telegramy.

Petersburg, 20 lipca. (Tel. Ag. Tel. Ros.). Na krasnosielskim polu wojskowym odbył się Najwyższy przegląd wojska w obecności szacha perskiego. Po ukończeniu defilady oddziałów, zaszczyconej podziękowaniem Cesarskim, Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan winał drugą baterię gwardyjskiego dywizyonu strzeleckiego artyleryjskiego z powodu jej odjazdu na daleki wschód. Zegając się z baterią, Jego Ce-

sarska Mość Najjaśniejszy Pan życzył jej szczęśliwej podróży i powrotu.

Petersburg, 20 lipca. Towarzystwo kolei podjazdowej „Herby—Częstochowa“ już się zorganizowało.

Petersburg, 20 lipca. (T. A. R.) „Prawit. Wiestn.“ ogłasza: Obwód amurski, pierwsza część obwodu chabarowskiego, okręgi ussuryjski kozacki i południowo-ussuryjski, okręgi obwodu nadmorskiego i miasta: Błagowieszczeńsk, Chabarowsk, Nikolsk ussuryjski i Władywostok generał-gubernator nadamurski ogłosił za pozostającą na stopie wojennej.

Kontr admirał Skrydłow mianowany naczelnikiem eskadry oceanu Spokojnego.

Petersburg, 20 lipca. Podana przez dzienniki petersburskie wiadomość, jakoby poseł chiński przy dworze rosyjskim miał opuścić swoje stanowisko z powodu ostatnich wypadków politycznych, jak donosi „Siew. Kur.“, pozbawiona jest podstawy, gdyż poseł chiński miał opuścić Rosję z powodu ukończenia terminu swojego urzędowania w Petersburgu. Wyjazd wszakże posła nie może się odbyć, gdyż dotąd nie otrzymał on żadnych wskazówek od swojego rządu. Poselstwo chińskie dotąd nie odbiera żadnych wiadomości z Pekinu. Nadchodzą tylko wiadomości z niektórych południowych miast chińskich, nie dają one wszakże żadnego pojęcia o wypadkach w Pekinie.

Petersburg, 20 lipca. „Mosk. Wied.“ donoszą, że z powodu wypadków chińskich wielkie manewry nie odbędą się w tym roku.

Berlin, 20 lipca. Istnieje tutaj wielkie zainteresowanie, co oznacza wysłanie przez Li-Hung-Czanga do Pekinu 50,000 żołnierzy „Czarnych chorągwi“. Wiadomość, iż Li-Hung-Czang jest mianowany wicekrólem prowincji Czili, jeszcze nie potwierdzona. Wiadomo natomiast, iż Li-Hung-Czang, wyjeżdżając z Kantonu, zabrał z sobą pieczęć wicekróla, by zapobiedz ogłaszaniu proklamacyi rządowych.

Wiedeń, 20 lipca. Urzędowa „Wiener Abendpost“ donosi, że naczelną komendę nad wojskami międzynarodowymi w Pekinie sprawował jako najstarszy rangą oficer, austriacko-węgierski kapitan fregaty, komendant „Zenty“, Thomas von Montalmar. Gazeta nie szczędzi słów uznania oficerowi, który na czele 450 ludzi niemal przez miesiąc opierał się tysiącom silniejszemu nieprzyjacielowi. U jego boku zginął także kadet morski austriacko-węgierski, Burgstaller.

Bruksela, 20 lipca. Konsul belgijski z Szangaju donosi, że podłóg źródeł chińskich, cudzoziemcy znaleźli schronienie w pałacu księcia Czinga.

Londyn, 20 lipca. Rządy europejskie zgodziły się na mianowanie lorda Wolseleya naczelnym wodzem wojsk sprzymierzonych w Chinach.

Waszyngton, 20 lipca. Poseł amerykański w Seulu donosi, że bokserzy i wojsko chińskie stoją w odległości zaledwie kilku mil od granicy Korei. Krajowcy, zdjęci paniką, uciekają, cudzoziemcy dotąd bezpieczni, władze w Korei są ciężko zaniepokojone.

Paryż, 20 lipca. „Radical“ donosi, że do Paryża przybyło kilku agentów ks. Tuana w celu zamordowania posła chińskiego, skazanego w Pekinie na śmierć za ocalenie francuskiego konsula Francois i wysłanie telegramu do wicekróla Yunnanu, wkładającego odpowiedzialność za mogące zajść zaburzenia na mandarynów chińskich. Policja jest już na tropie tych agentów.

Londyn, 20 lipca. Z Czufu telegrafują: pod d. 17 b. m. Wylądowało tu 15,000 japończyków, którzy niezwłocznie odejdą do Tien-tsinu, aby następnie połączyć z wojskami innych mocarstw wyruszyć starym traktem wojskowym przeciwko Pekinowi.

Londyn, 20 lipca. Z Fumsu nadeszło potwierdzenie urzędowe wiadomości, że pułkownik Willeoks oswobodził Kumassi i rozproszył oblegających je aszantów.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Raker z Lublina — Dąbski z Rozciężna — Melken z Moskwy — Nowicki z Piotrkowa — Hirszechorn z Rygi — Glier z Warszawy — Bauszkiewicz z Mstyczowa — Mintus z Kamyka — Skrzyniecki z Leśnicy — Hardt z Łodzi — Wulfsohn z Będzina — Witkowski z Warszawy.

HOTEL VICTORIA. Tyblewski z Kalisza — Rywkin z Ekaterynosławia — Ajrapetow z Nachiczewan — Lewin z Marinopola — Dies z Rygi — Majlakatis z Piotrkowa — Schwartz z Eupatoryi — Changulanc z Tyflisu.

Stosownie do § 32 ustawy

ZARZĄD Łódzkiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczyńności

ma zaszczyt upraszać niniejszem Szanownych członków o łaskawe przybycie na zebranie ogólne, mające się odbyć w Sali koncertowej w poniedziałek dnia 10/23 lipca 1900 roku o godzinie 3-ej po południu.

Porządek dzienny obejmuje następujące punkty:

1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za 1899 rok.
2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie etatu na rok 1900.
3. Rozpatrzenie i zatwierdzenie wniosków komisji rewizyjnej.
4. Relacje zarządu:
 - a. o kupnie osady „Kochanówka,” stosownie do postanowienia ogólnego zebrania z dnia 11/23 czerwca 1899 roku, pod budowę, Schroniska dla obłąkanych i przedsięwziętych przygotowań do takowej.
 - b. o ofercie spadkobierców b. p. I. K. Poznańskiego rb. 10,000.
 - c. o ofercie spadkobierców b. p. I. K. Poznańskiego rb. 800 (a mianowicie 500 rb. na Przytułek dla starców i kalek i 300 rb. na ochronki).
 - d. o nowoutworzonych instytucjach: III ochronka dla biednych dzieci. Szkoła rzemiosł przy I ochronce.
 - e. o wsparciach biednych robotników.

Postanowienia ogólnego zebrania w powyższych sprawach.

5. Określenie wysokości sumy, pozostającej w dyspozycji prezesa w myśl § 28 ustawy.
6. Wybór 3-ech członków komisji rewizyjnej i 1 go kandydata.
7. Wnioski obecnych członków.

811—8—7

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

ogłasza, że bagaże, według niżej wyszczególnionych kwitów, nieodebrane do 1 lipca r. b. i wykazane w tem ogłoszeniu oraz zapomniane lub pozostawione na stac., w wagonach, lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, będą zachowane na stacyi Łódź począwszy od dnia ogłoszenia, aż do czasu upływu czterech miesięcy, a następnie w razie nieodebrania przez właściciela bagażów lub zapomnianych rzeczy, takowe zostaną na zasadzie artykułu 40 i 90 Ogólnej Ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich sprzedane na publicznej licytacji:

1) stacya wysył. Częstochowa d. 28	maja	№ kwit. bagaż. 745
2) „ „ Pietrowsk d. 20	„	„ „ 219
3) „ „ Piatigorsk d. 24	„	„ „ 3782/966
4) „ „ Tomaszów d. 31	„	„ „ 135
5) „ „ Irkuck d. 31	„	„ „ 3050
6) „ „ Kriwin d. 5	czerwca	„ „ 979
7) „ „ Włocławek d. 6	„	„ „ 99
8) „ „ Szepietówka d. 13	„	„ „ 69
9) „ „ Kiszyniew d. 14	„	„ „ 466

Na stacyi Łódź: koszula i kalesony, kapelusze damski, koszyk, portfel z fotografią, parasolka damska, okrycie żydowskie do modlitwy, pudełko drewniane, łyżka, etażerka, palto letnie, parasolka damska, kapelusze damski, słomiany.

Na stacyi Koluszki: plan fabryki, chustka wełniana, palto czarne, ręczny damski sakwojaż zielony w nim paszport wydany na imię Maryi Zbiegniewskiej, kapota żydowska, parasolka czarna, parasol, zarzutka damska, kosz z rzeczami, kapelusze damski, laska z białą rączką.

854—3—1

Zakład Ortopedyczno-Gimnastyczny

D-ra A. Steinberga,

Cegielniana 57,

Leczy skrzywienia kręgosłupa, zapalenia stawów, złamania kończyn paraliż dziecięcy, cierpienia mleczu paciorkowego, reumatyzm etc. Gorsety i wszelkie aparaty ortopedyczne podług Hessinga. Masaż, elektryzacja, i gimnastyka lecznicza.

1096-0-1

W prywatnej szkole ogólnej

Zofii Trocewicz

Zgierska 64.

Lekey wakacyjne zaczynają się 14-go Lipca, zapis dzieci codziennie.

816—4—3

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA, FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA i zakład reperacyjno-krawiecki

Władysława Piętki

p. f. „HELENA“

Piotrkowska № III w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, flanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY F. Stolarski

166 ul. PIOTKOWSKA 166

Wykonuje wszelkie roboty jako to: zdjęcia momentalne, powiększenia, portrety kredkowe itd. Podobnie jak niektórzy fotografowie, dodaje do tuzina fotografii za rb. 9 **portret darmo**. Wszystkie roboty wykonywane pod osobistym mym kierunkiem. Polecając się nadal Sz. p. pozostaje

F. Stolarski, fotograf.

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Budowniczości.

Kazimierz Sokółowski, Budowniczy, Benedykta 29. Ilany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawkach.

Cukiernie.

J. Szmagier. Poleca Sz. Publiczności swoje dwie filie cukiernicze i mleczarnie w ogrodach, na Cegielnianej obok Banku państwa pod nazwą „Sielanka”, druga przy ulicy Długiej Nr. 45 w ogrodzie Stowarzyszenia pracow. handlowych, gdzie jest wydawane mleko słodkie, zsiadłe, śmietana, kawa, herbata, czekolada, ciastka różne, butersznyt, chleb razowy, jajka sadzone, jajka gotowane, jajecznicę, woda sodowa, lemoniada, oranżada, mazagran, kawa mrożona, lody itd. W ogrodzie Stow. pracow. handlowych, koncerty co wtorek, czwartek i Sobota od godz. 7-ej wiecz. pod dyrykcją p. Chodkowskiego.

Sielanka.

Koncert znakomitego kwartetu polskiego pod dyrekcją p. St. Słupeckiego codziennie od godz. 7 i pół wieczór. Wejście 10 kop. Mleczarnia i cukiernia filii cukierniczej J. Szmagiera ul. Cegielniana obok Banku państwa.

Mleczarnie.

Dominił Rogów, Mleczarnia, Średnia 3. Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadwiedrzanki” w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Mleczarnia Tum, Średnia 30, Konstancyńska 17, Promenada 34 (Spacerowa). Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeży i wyborowy, oraz produkty wiejskie. Ceny stałe i niskie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35. poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, także do nabycia plan m. Łodzi.

Skład masła:

Krośniewickie masło stołowe i kuchenne Skład ul. Krótka № 12 m. 20.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nieuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męską. Wykonanie elegancji i szybko. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 126, wejście od ulicy Nawrot.

Skład piwa.

Łódzki skład ryńskiego piwa i portern. Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonuję takowe po możliwie niskich cenach. Polecając się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.

Z dniem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedaje towary lokalowe i firanki za gotówkę jak również stałym kundmanom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych, tak samo posiadam rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica Ś-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady. Z uszanowaniem L. Krykus.

Fabryka powozów.

Lipiński. Ul. Skwerowa № 5. Są do sprzedania wolanty, bryczki i powoziki.

Nowy zakład przewoźny.

Ignacy Kozłowski. Ulica Widzewska № 54. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35, wykonywa roboty: blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszyn kuchennych i wyżymarek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Natychmiast do sprzedania trzy-morgowa posesja w fabrycznej dzielnicy miasta, za 11,500 rb. Oferty w redakcyi „Rozwoju” pod „Za bezcen”. 976—2—1

Pierwsze konne wyścigi z cyklistami

na torze Łódzkiego Towarzystwa cyklistów przy Górnym Rynku.

W Niedzielę dnia 22 Lipca 1900 roku

Początek koncertu o godzinie 2 1/2. Początek wyścigów o godzinie 3 popołudniu. Program składa się z ośmiu biegów w których przyjmą udział najlepsze siły krajowe.

Najważniejsze 3 numery programu:

- 1) **Match** zostanie rozegrany pomiędzy osadą taudemową pp. „Adzio” i A. Gilles a jeźdźcem na koniu p. Sokołowem, który będzie w pełnym galopie przeskakiwać z konia na konia.
- 2) **Szyncel jagd** z przeszkodami w dwanaście koni.
- 3) **Pięciu cyklistów z końmi.**

Ceny miejsc: Łoże I-go rzędu rb. 6 kop. 60; łoże II-go rzędu rb. 5 kop. 40; trybuny siedzące rb. 1 kop. 10; miejsca siedzące na łukach 100, 80, 55.

Wejście kop. 30.

Bilety nabywać można codziennie od godz. 6 popoł. do 10 wieczorem na torze wyścigowym przy Górnym Rynku.

840-3 2



Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Państwa, że pracownia

Gorsetów

pod firmą

„WISNIEWSKIEJ”

z dniem 1-go Lipca przeniesioną została z ul. Piotrkowskiej № 115, na ul. **Przejazd № 16.**

Z poważaniem **Brulińska.**

Z powodu zwinienia stajni zarodowej koni rasy anglo-trakeńskiej w dobrach Spendoszyn

w powiecie łęczyckim, gub. kaliskiej, przy stacji pocztowej Gostków, pięć mil szosą od stacji drogi żel. Kutno, odbędzie się tamże prywatna

Licytacja koni

dnia **lipca r. b., o godzinie 1-ej z południa.**

Sprzedanych będzie:

- 1) sześć klaczy stadnych, z których trzy ze źrebakami, i
- 2) dwadzieścia cztery źrebaki, z których 10 trzyletnich, 4 dwuletnich i 10 rocznych.

Prośby na Najwyższe Imię

i do wszystkich bez wyjątku władz oraz osób, przepisywania i tłumaczenia uskuteczniając się w mojem

Biurze prośb i zażeń

w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu № 88 m. 18 a z ulicy Mikołajewskiej 35, gdzie jazd sędziów pokoju. Dla biędnych od 8—9 bezpłatnie.

60—18

N. M. Szapiro.

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł.

w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł.

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 popoł. i od 3—8 popoł.

Ogłoszenia drobne.

Arago niszczy odciski. Składy apteczne główny skład Leszno № 4.

862—24—18

Bielizniarka poszukuje pracy w domach prywatnych za skromnem wynagrodzeniem. Oferty w redakcyi „Rozwoju” dla „Bielizniarki”.

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonnym odpowiednim. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże. 526—d.

Frak prawie nowy z kamizelką do sprzedania. Zawadzka № 21 m. 3. 960-3 3

Jeżeli który z panów filantropów zechce dać mi rubli 100, może tym sposobem uratować moją przyszłość. Powyższą sumę chciałbym w późniejszym czasie oddać. Oferty dla bliższej informacji proszę składać w redakcyi „Rozwoju” pod lit. „K. T.” 962-2 2

Portepian Krala i Sejdlera w dobrym stanie do sprzedania lub zamiany na pianino. Wiadomość u rządy domu. Ul. Skwerowa № 7. 975—3—1ppé

Książka, wydana przez Łódzkie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Łodzi na imię Estery Friedman zaginęła lub skradziona na sumę: d. 3/V 1900 rb. 100, 11/V rb. 30, 3/VII rb. 25 razem rb. 155. 966—3—2

Maszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju”. 902—d—13

Młody człowiek obeznany z manipulacją sądową poszukuje zajęcia w godzinach wieczornych od 6 do 10. Oferty składać w redakcyi „Rozwoju” dla „Młodego człowieka”.

Poszukuje się inteligentnej francuzki do konwersacji. Oferty pod № 357. 965—3—2

Pralnia do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju”. 956-3-18wś

Potrzebny chłopiec do posyłki, S. Dębskiego, ul. Mikołajewska № 39. 963—3—2

Pokój z kuchnią do wynajęcia zaraz lub później. Piotrkowska № 145. 967-10-2

Pańska № 13. Do wynajęcia od 1-go lipca 3 i 2 pokoje z kuchnią i wodociągiem. Wiadomość u stróża na miejscu lub u właścicielki, ul. Piotrkowska № 62 m. 6. 939—d—7

Potrzebny jest zaraz człowiek młody, do zajęć w mieście i w interesie, mogący złożyć 280 rb., na stałe otrzymać pensję i prowizję. Wiadomość ul. Piotrkowska № 103 m. 4, I-sze piętro od frontu. 957—2—1

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacji w fabryce kamieni młynskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701—30-d.

Sklep przy fabryce zaraz do sprzedania Stanio, obrót tygodniowy 150 rb., i omorone 160 rocznie. Bliższa wiadomość w redakcyi „Rozwoju”. 951—3—3

Venus puder wysokiego gatunku sprzedaż wszędzie. Główny skład Leszno № 4. 861—24—18

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Szadkowskiego wydana z gminy Radogoszcz. 969—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Rutkowskiej wydana z powiatu sierpeckiego, gub. plockiej. 959—3—3

Zaginal paszport na imię Bronisławy Michałowskiej i książeczka legitymacyjna na imię Waleryi Michałowskiej wydana z gminy Raszew. 959—3—2

Zaginal paszport na imię Fr. n. isztana Staszewskiego, wydany z gminy Głuchów. 972-1-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Włoka Hubermana wydana z gminy Radogoszcz. 969—3—1

Zaginal paszport na imię Józefa Mieszalski, wydany z Ozorkowa, powiatu Łęczyckiego. 971—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Michała Laszowskiego, wydana z gminy Kurabiewice. 973—3—1

WELOCYPEDY

najlepszych amerykańskich fabryk:

„Cleveland”
„Rambler”
„Victor” i innych.

Maszyny do pisania

„Remington”

uznane w całym świecie za najlepsze.

WAGI ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE

„Fairbanks”

różnych wielkości i sił.

Lampy naftowe „Well's”

do oświetlenia fabryk, robót ziemnych itp.

APARATY GIMNASTYCZNE

„Whitely”

POLECA

Skład artykułów specjalnych

Towarzystwa J. BLOCK

20—15

REPREZENTACJI

KRZYSZTOF BRUN i SYN

Warszawa. Ulica Senatorska № 27.

Cenniki ilustrowane franco i gratis.

3-klasowa Szkoła Handlowa ZENONA GOETZENA

ul. Piotrkowska Nr. 121

z prawami szkół rządowych

przeniesioną została z d. 1/15 lipca r. b.

na ulicę **WÓLCZAŃSKA 55** do domu własnego.

Podania przyjmują się codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 9 do 12 w kancelaryi szkoły. Do podań winny być dołączone: metryka urodzenia, świadectwo pochodzenia i świadectwo szczepienia ospy z kopiami. Przy szkole znajduje się pensjonat. 726—6—3